GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 128. W Czwartek dnia 5. Czerwca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Maja.

Policyjne wydalenie przybyłych do Berlina deputowanych Badeńskich Itzstein i Hecker nadzwyczajną powszechnie sprawiło senzacyę; ale w każdym razie ważne zapewne pobudki rząd do tego dotychczas tajemniczego kroku spowodowały. Wiadomo do jakich demonstracyi przed kilku laty obecność deputowanego Welckera powodem się stała; wszakże wydalenia obecnego za prawdę za krok zapobiegający takim demonstracyom poczytywać nie można; równie nie zdaje się być wystarczającą ta okoliczność, że owi panowie do Królewca udać się chcieli i że tam związki pozawierali z osobami uchodzącémi za naczelników poruszenia. Jeżeli się potwierdzi, że rząd ma w ręku swoich artykuły korrespondencyjne, objaśniające cel téj podróży, to zapewne owe doniesienia przyczyną wydalenia. Niezawodną, że po przybyciu tych panów wieczorem, już na zajutrz rano urzędnik policyi ich znowu z miasta na dworzec kolei żelaznéj odprowadził. Poseł badeński, Baron Frankenberg-Ludwigsdorf, do którego się udali z prozbą, żeby się za nimi wstawił, zdaje się, że nie mógł do życzeń ich się przychylić. Zapewne rzecz ta wkrótce się wyjaśni. (Stósownie do doniesienia Gazety Powszechnéj Niemieckiéj było zamiarem PP. Itzstein i Hecker udać się do Szczecina, aby tam być na chrzcie dziecka badeńskiego deputowanego w sprawie związku celnego, Pana Hoffmanna. Z Szczecina zamyślali oni przez Hamburg i Amsterdam powrócić do Manhejmu. Gdy się urzędnika policyjnego o powody wydalenia swego pytali, odpowiedział tenże: że żadne mu nie są wiadome, bo on tylko narzędziem w ręku wyższych. Urzędnikowi towarzyszyła jeszcze jedna uzbrojona osoba. — Po godz. 8. poseł badeński osobiście do hotelu de Brandenbourg się uadł, aby się tam widzieć z Hr. Reichenbachem, towarzyszem podróży oddalonych deputowanych; temu oświadczył, że wszelkie kroki w téj sprawie przedsiębrane byłyby zapewne nadaremne).

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 15. Maja.

Stósownie do doniesień z Tyflisu aż do d. 20. Kwietnia, General Hr. Woroncow objął tam swoje urzędowanie. Pierwsze jego rozporządzenia tyczyły się budowy pewnéj liczby nowych twierdz nad brzegiem i wzdłuż linii, zkąd wnioskują, że system odporny i na przyszłość będzie podstawą działań wojennych, podczas kiedy wszelako i zaczepne działania na większéj stopie mają być przedsiębrane. Już w podróży swéj General kilka proklamacyi do górali wydał, które na język turecki, perski

i ormiański tłómaczone w niezliczonych egzemplarzach rozsiewano. Mówi w nich o dobrotliwych zamiarach Imperatora, aby przywrócić spokojność i dobre mienie kraju i przyrzeka pokoleniom kaukaskim, że ich prawa, ich wiara i własność mają być szanowane, zaś kiedy na wszelkie napomnienia głuchémi będą, Rossya zniewoloną będzie chwycić się kroków ostatecznych. Równocześnie wspomina o bezecnych i dumnych zabiegach tych wszystkich, co nadużywając prostoduszności górali, ciągle ich do oporu zachęcają. Wprost wyrzeczonego wezwania do poddania się nie znajdujemy w owych aktach; Rossya chce, jak się zdaje, tymczasowo na tem zaprzestać, żeby pokolenia górali spokojnie się zachowywały. Wszakże wszystkie te proklamacye na ludy owe nie sprawiły podobno żadnego wrażenia, przynajmniéj kontynują one napady swoje na posiadłości rossyjskie, tak jak dawniéj. Główném zatrudnieniem Hrabiego Woroncowa stósownie do ostatnich doniesień była organizacya armii i sposobu żywienia jéj, która całkowitéj zmiany doznać musi. Na rozkaz jego badają dawniejsze nadużycia, a sprawcy kradzieży, których zresztą liczba nieskończona, mają być surowo karani; ale zapewne i tą razą małych złodziejów powieszą, a wielcy ujdą bezkarnie.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 31. Maja.

Dnia 15. (27.) Maja, o godzinie 2giéj z południa, Najjaśniejszy Pan, przybywszy z Twierdzy Iwangorodu do Puław, w towarzystwie JO. Księcia Namiestnika Królestwa, zwiedzić raczył Alexandryński Instytut wychowania Panien. — Powitany przez JW. Grotten, przełożoną Instytutu, i JW. Senatora Starożenko, Prezesa Rady Instytutowéj, Najjaśniejszy Pan udał się do Kaplicy Prawosławnéj, a następnie do rzymsko katolickiéj.

Po szczególowém obejrzeniu tego pięknego i wspaniałego zakładu, Najjaśniejszy Pan wejść raczył do sali i najłaskawiéj powitać wychowanki tamże zebrane. Najwyższa łaska, z jaką Jego Cesarska Mość pozdrowić je raczył w Imieniu Najjaśniejszéj Pani, opiekunki zakładu, wzbudziła we wszystkich rzewne rozczulenie. A gdy jakby w odpowiedzi, młodociane głosy, w pięknéj harmonji, odśpiewały Hymn: »Boże Cesarza chroń,« Najjaśniejszy Pan wynurzyć raczył życzenie, aby także odśpiewano w Polskim języku modlitwę »Ojcze nas.« Solenne te śpiewy wzbudziły we wszystkich obecnych świadkach téj uroczystości prawdziwe rozczulenie, które na twarzach ich widocznie we łzach zajaśniało.

Następnie Najjaśniejszy Pan otoczony licznym orszakiem wszystkich wychowanek, a za niemi i osób wyższy i miejscowy nadzor Instytutu składających, zejść raczył do ogrodu, i tenże zwiedzić w całéj obszerności. W czasie tych zwiedzin poprzedzany był ciągle wychowankami, które, jako dzieci w około Ojca, wynurzając głośno swą radość, stanowiły wesoły rój niezmordowanych przewodników, z dziecinną prostotą i żywością ukazywały łatwiejsze przejścia po wzgórzach, i starały się uprzyjemniać tę przechadzkę Monarszą, która pozostanie niewygasłą w ich pamięci i sercach. Dzieci z najżywszą troskliwością pragnęły usłyszeć z ust samego Monarchy, wiadomość o zdrowiu Najjaśniejszéj Pani i rodziny Cesarskiéj, i odbierały na wszystkie pytania najłaskawsze odpowiedzi.

Po spacerze, Najjaśniejszy Pan, wróciwszy do gmachu, najmiłościwiéj przyjąć raczył ofiarowaną sobie własną pracę wychowanek, z oświadczeniem, że takową, jako dowód ich hołdu, nie omieszka złożyć Najjaśniejszéj ich Protektorce. Poczém, z najłaskawszą uprzejmością pożegnać raczył uszczęśliwione wychowanki i ich Przełożoną, wynurzywszy tak jéj, jako też całemu zarządowi Instytutu, zupełne Najwyższe swe zadowolenie.

Piękna pogoda sprzyjała téj rozrzewniającéj uroczystości, na zawsze pamiętnéj każdemu, kto był jéj świadkiem. Mnogi lud, przybyły z okolic, zaległ wszystkie przystępy pałacu Instytutowego, ciesząc się z oglądania oblicza Najmiłościwszego Monarchy.

Z Puław Najjaśniejszy Pan tegoż dnia udać się raczył napowrót do Iwangorodu.

Z dnia 1. Czerwca.

Kommissija Rządowa Przychodów i Skarbu. Podaje do wiadomości powszechnéj, iż wyrokiem sądu wojennego przez JO. Generał Feldmarszałka głównie dowodzącego czynną armją Księcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza Erywańskiego, na dniu 5. (17.) Listopada 1844. roku zatwierdzonym, następujące osoby, za złe zamiary przeciwko rządowi, na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Gierwazy Gzowski, syn Kajetana, assesor sądu Policji poprawczéj w Łęczycy. 2) Adam Gros, syn Franciszka, patron Trybunału Cywilnego Lubelskiego. 3) Władysław Więckowski, syn Józefa, podobnież patron Trybunału Cywilnego, dawniéj Mazowieckiego. 4) Alexander Kazimierz Kar-

piński, syn Wincentego, patron przy Trybunale Cywilnym Lubelskim. 5) Cels Lewicki, syn Ludwika, aplikant sądowy. 6) Alexander Bieliński, syn Adama, obywatel gub. Lubelskiéj. — W zastosowaniu się przeto do art. 8. postanowienia Rady Administracyjnéj, z dnia 2. (14.) Kwietnia 1835. r., w Dzienniku Praw tomie 16, jako też do postanowienia Rady Administracyjnéj, z dnia 30. Września (12. Października) r. 1838., w Dzienniku Praw tomie 22., zamieszczonego, Kommissija Rządowa zawiadamia każdego kogo dotyczeć to może: 1) Iż ktokolwiek do majątku osób wyżéj wymienionych jakiekolwiek ma pretensje, z wyłączeniem tylko poniżéj pod No. 4. niniejszego obwieszczenia wyszczególnionych, o bowiązanym jest z niemi zgłosić się najdaléj do dnia 19. Listopada (1. Grudnia) r. 1845., jeżeli zamieszkuje w Królestwie Polskiem, zaś najdaléj do dnia 19. Maja (1. Czerwca) r. 1846. jeżeli za granicą, w Europie ma zamieszkanie; wreszcie najdaléj do dnia 19. Listopada (1. Grudnia) 1846. roku, jeżeli mający pretensje za obrębem Europy jest zamieszkały, a to bez względu, czy majątek tych osób już przez skarb zajętym został, lub dopiero śledzonym i dochodzonym będzie. 2) Zgłoszenie się czynione być powinno przez pozew, przed sąd właściwy, z zachowaniem form prawnych, wydać się mający, który nietylko właściwemu rządowi gubernjalnemu, ale i Prokuratorji doręczyć należy. Każde inne zgłoszenie się, to jest, w innéj formie uczynione, za nie ważne i nie znaczące poczytaném będzie. 3) Nie zgłaszający się w czasie i w formie pod No. 1. i 2. oznaczonych, prawa swoje do majątku konfiskacie uległego, zupełnie utraca. 4) Nie ulegają żadnéj prekluzji należytości mające przywilej na nieruchomościach, wedle art. 41. prawa hypotecznego z roku 1818., tudzież wszelkie prawa hypoteczne, objawione przed ogłoszeniem konfiskaty, nakoniec spory graniczne z dobrami konfiskacie uległemi. 5) Instytuta duchowne, jako też gminy wiejskie i miejskie i w ogóle wszystkie instytuta pod sterem i opieką rządu zostające, którym Prokuratorja w sprawach obronę lub assystencją dawać jest obowiązaną, zgłaszać się powinny przez podania do właściwego rządu gubernjalnego, oraz przez samo podanie do Prokuratorji.

Warszawa, dnia 2. (12.) Maja 1845. r.

Z polecenia Dyrektora Głównego Prezydującego,
Radzca Stanu Ostrowski.
Referendarz Stanu, Dyrektor Kancellarji
Ciechanowski.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Maja.

Izba Parów odrzuciła poprawkę Generała Cubières do drugiéj ustawy celnéj o zniżenie cła na żelazo do budowy okrętów, Potém prawie bez popraw przyjęła projekta prawa względem gościńców publicznych i chodników po miastach.

Wniosek pana Demesmey o zniżenie podatku od soli na trzecią część teraźniejszéj opłaty, przyjęła Izba Deputowanych za przedmiot godny jéj narad, pomimo mocnego sprzeciwiania się temu Ministra finansów, który dowodził, że jak przychod ten koniecznie jest skarbowi potrzebnym, tak korzyść rokowana z uchylenią onegoż dla rolnictwa zbyt mało znaczącą.

Sprawozdanie o wynoszących $14\frac{1}{2}$ miliona wydatkach na armię w Afryce przyszło już do Izby Deputowanych. Kommissja roztrząsała położenie Algieryeny pod wszystkiemi względy, i rozjaśnia w sprawozdaniu wszystkie kwestje, odnoszące się do zdobycia, władztwa i zarządu kolonizowania kraju. Kommissja w dniu zakonstytuowania się swojego powzięła wiadomość o projektowanéj przez Marszałka Bugeaud wyprawie przeciw Kabylom, lecz Marszałek Soult zapytany o to od kommissji oświadczył, iż wyprawa może być korzystną, ale że ma czas i że rząd niepostąpi wojska Generalnemu Gubernatorowi do wyprawy przeciw Kabylom. W skutek tego oświadczyła kommissja Ministrowi wojny, iż wyprawa ta jest zawczesną i że ma nadzieję przychylenia się Izby do jéj zdania. W czasie prowadzonéj w téj mierze korrespondencji nadeszła wiadomość o zjawieniu się znowu Abd el Kadera na polu popisów wojennych. Natychmiast kommissja zezwoliła — »salva approbatione« — na utrzymanie i na rok 1846. dotychczasowego stanu wojska w Afryce, t. j. 82,000 ludzi i 15,000 koni. Minister wojny obowiązał się postępować w myśl zdania kommissji. Względem kolonizacji żywe toczyły się rozprawy w kommissji. Większość oświadczyła się przeciw doradzanéj przez Marszałka Bugeaud kolonizacji wojskowéj, mniemając, iżby systematowi wojskowemu stanęły na wstręcie przeszkody tak z strony prawodawstwa jako też z strony finansów.

Minister wojny odebrał depesze od Marszałka Bugeaud, datowane d. 9. i 16., lecz donoszące tylko o wiadomych już wypadkach. W pierwszéj donosi Marszałek o przybyciu swoim pomiędzy Warensenisów i o rozpoczęciu przygotowawczych ruchów, w drugiéj

o dwóch potyczkach zaszłych d. 13. między tylną strażą konwoju i 500 Kabylami, którzy nań uderzyli. Francuzi, którzy utracili tylko 8 ludzi zabitych i 15 rannych, zdobyli 300 sztuk bydła i inne rzeczy. Nieprzyjaciel został odparty utraciwszy kilkanastu zabitych i 20 jeńców. Dnia następnego była jeszcze niewarta wspomnienia utarczka. Dnia 14. wieczor poddało się kilka pokoleń. Całe powstanie Warensenisów było dziełem tego samego Sheryfa, który także zbuntował Daborę, a który udawał być zesłanym od Boga do oswobodzenia Algierji prorokiem. Krajowcy zdawali się przytém mieć nadzieję zjawienia się Abd el Kadera.

W niedzielę odbyło towarzystwo rolnicze departamentu Sekwany i Oazy roczne posiedzenie, połączone z wystawą płodów gospodarskich i rozdawaniem nagrod.

Minister wojny odebrał propozycje z strony przemysłowników, ofiarujących się do podjęcia odlewu dział do uzbrojenia Paryża przeznaczonych. Rząd postanowił, przypuścić prywatny przemysł do udziału w téj wielkiéj robocie, lecz niewiadomo jeszcze w jakim stosunku.

Podług wiadomości z Neapolu d. 8. m. b., zawarł rząd tameczny traktaty handlowe z Francją i Anglią, które w przeciągu trzech miesięcy mają być zatwierdzone.

Z południowych stron smutne przychodzą wiadomości o przykrym stanie powietrza. W niektórych okolicach, np. w Auche, Tarbes, nawet w Compiegne, śnieg w tych dniach pruszył. Wegetacja w południowych stronach opóźniła się na sześć tygodni.

Z dnia 29. Maja.

Rząd wczoraj ważne odebrał depesze z Otaheiti. W Neuilly odbyła się rada gabinetowa, na któréj Pan Guizot także był obecny.

W towarzystwach Legitymistów mówią o bliskiem zaślubieniu siostry Księcia Bordeaux z synem Księcia Lukki.

Chateaubriand w poniedziałek do Wenecyi wyjechał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Maja.

Dnia wczorajszego zaczęły się w Izbie niższéj obrady nad zapowiedzianym już dawno wnioskiem Lorda John Russel o położeniu klass roboczych. Mowa Lorda była mową naczelnika oppozycji i należy ją uważać za manifest stronnictwa oppozycyjnego na tém posiedzeniu. Po różnych jeszcze mowach odroczono dalsze rozprawy do najbliższéj sessji.

W wyższéj Izbie złożono mnóstwo petycyj przeciw billowi maynootskiemu i po długiéj gadaninie bil o połączeniu sądów duchownych został po raz drugi odczytanym.

Dnia 24. m. b. obchodziła Królowa w gronie rodzinném 26tą rocznicę swoich urodzin. Rocznica ta, po powrocie dworu do stolicy, obchodzona tu dziś była z wielką uroczytością.

W Sheffield podobno w jednym domu roboczym wybuchła cholera azjatycka.

Z Ceylon donoszą o wypadku, który niejednego w Anglji niepomału oburzy. Przybyli samescy Bronzowie do Kandy, aby tam widzieć i uczcić znajdującą się w zachowaniu władzy rządowéj angielskiéj relikwię, t. j. ząb Buddhy. Gubernator pan Colin Campbell niechciał zrazu dozwolić wystawy świętego zęba, dał się jednak udobruchać i relikwia ta była w obecności Lorda Elphistone przez publicznego urzędnika modlącym się kapłanom pokazaną.

Dziennik Times obejmuje artykuł rozumowany o stosunkach Anglii z Brazylią w kwestyi handlu niewolnikami z prawa rewizyi, który uzupełnia oświadczenia, onegdaj złożone przez sir Robera Peel co do wypowiedzenia przez Brazylię traktatu prawa rewizyi. — »Urzędową drogą oznajmiono, mówi dziennik Times, że Brazylia zostaje główną kwaterą handlu niewolnikami. Kwestya utrzymania lub zniesienia tego niegodziwego handlu jest więc przezto bardzo uproszczona; albowiem nie chodzi już o to, czy handel ten ma być prowadzonym pod rozmaitemi flagami i przez rozmaite narody, ponieważ ustało już na szczęście to ogólne znieważanie praw boskich i ludzkich i każde państwo, nie wyjmując nawet Brazylii, uznało w swych prawach zupełnie przeciwną zasadę; ale chodzi o to, czy interes brazylijskich handlarzy niewolnikami, będzie mógł daléj natrząsać się z praw ich własnego kraju, czy będzie mógł walczyć przeciw prawom uznanym przez wszystkie narody, przeciw prawdziwym interesom swego kraju, przeciw obowiązkom i prawu. Walka teraz toczy się pomiędzy przeciwnikami handluniewolników, do których liczymy wszystko, co tylko potężnem i silném pomiędzy narodami ziemi, a temi brudnemi nędzarzami, dla których tylko zysk najwyższą potęgą, tylko żądza złota najwyższą mądrością. Handlarze niewolników w Brazylii są panami rolników tego kraju bogatego, albowiem ci musieli pozostawiać swoje dobra, by z tego brudnego źrodła ciągnąć siły robocze; są panami rządu przez wpływ swych kapitałów i środków

przekupstwa, które sami tylko posiadają. Tak więc, biorąc rzeczy ściśle, polityka Brazylii musi służyć interessom handlarzy niewolników. Prawa są zupełnie bezskutecznemi, a rząd sam jest narzędziem téj nieludzkiéj i okropnéj spekulacji. Z tego stanowiska wychodząc, pojmujemy politykę rządu brazylijskiego. Gabinet Rio-Janeiro, chybaby nastąpiła zupełna zmiana, musi być uważanym jako publiczny ajent i obrońca handlu niewolnikami.

Traktaty zawarte pomiędzy Anglią i Brazylią o zniesienie handlu niewolnikami zupełnie się różnią w wielu punktach od traktatów zawartych przez Wielką Brytanią w 1830. r. z rozmaitemi państwami Europy i Ameryki. Kiedy Brazylia odłączyła się od Portugalii, miał tam siłę obowiązującą traktat zawarty 28. Lipca r. 1817., który handlowi niewolników kładł pewne granice, dopóki król portugalski stósownie do artykułu 4. traktatu z 1815. r. nie zakazał go we wszystkich swoich krajach. Zarazem konwencja ta ustanawiała niejakie środki zniesienia owego handlu, jako to prawo rewizji i mianowanie mięszanych kommissji dla sądzenia zabranych okrętów; względem tych punktów lord Castelreagh i hr. Palmella zawarli układ. W dniu jedenastym Września t. r. podpisano jednakże artykuł dodatkowy, mocą którego konwencja z dnia 28. Lipca miała być utrzymaną nawet wówczas, gdy portugalscy poddani zupełnie zaniechają handlu niewolnikami, gdyby zaś to nastąpiło, przynajmniéj lat piętnaście miała jeszcze mieć moc obowiązującą od chwili zniesienia całego portugalskiego handlu niewolnikami. — Taki był stan naszych stosunków z Portugalią, gdy obietnice tego mocarstwa nareszcie dokonane zostały traktatem z 1842. r.

Z Brazylią rzecz się miała zupełnie inaczéj. Po odłączeniu tego państwa od Portugalii, zawarto konwencję pomiędzy cesarzem i królem angielskim, która została ratyfikowaną w Londynie 13. Maja roku 1827. Według niéj po upływie lat trzech od daty zawarcia traktatu, licząc w to czas potrzebny na zamianę ratyfikacji, brazylijskim poddanym nie będzie wolno handlować niewolnikami, ponieważ handel podobny wykonywany przez nich, uważanym będzie jako rozbój morski. — Teraz rząd brazylijski oświadcza angielskiemu, w skutek upłynienia lat 15, że traktat prawa rewizji i komisji składanych ustaje. Jednakże można jeszcze z tego powodu uczynić pewne uwagi, bo jakkolwiek brzmią artykuły traktatu zawsze jednak jest to rzeczą niezawodną, że handel niewolnikami nie ustał. Zresztą konwencja z 1827 trwa ciągle i oświadcza, że handel niewolnikami przez Brazylijczyków prowadzony uważa się jako rozbój morski; na téj więc zasadzie rząd nasz zapewne działać będzie.«

N i e m c y.

Lipsk, d. 24. Maja. — Obok wydalenia deputowanych Itzstein i Hecker z Berlina, zajmuje tu jeszcze następujący wypadek uwagę powszechności. Dr. W. Jordan na uczcie przyjaciół literackich wzniósł toast, będący wynikiem filozoficzno-spekulatywnego kierunku, nie mogący więc też dla swéj uderzającéj treści obudzić udziału. Pismo czasowe »Herold« między toastami stenograficznym sposobem spisanémi i ten toast ogłosił, ale wprzódy przesłano go cenzorowi z zapytaniem, czy w całości drukiem ogłoszony być może. Cenzor na to zezwolił, a tak słowa Pana Jordana na jaw wyszły. Dzisiaj zaś redaktora rzeczonego »Herold«, Professora Biedermanna, badano i równocześnie oświadczono, że Jordanowi z przyczyny owego toastu process »o bluźnierstwo przeciw Bogu« ma być wytoczony. Skoro to istotnie nastąpi, surowa kara roboty przymusowéj w domu poprawy na 6 miesięcy, spotkać go może.

Rozmaite wiadomości.

Pierwsze dzieło Polaka o Australii.

(Nadesłał B. z N.)

Do bardzo rzadkich zjawisk w literaturze jeograficznéj należą dzieła o Australji, zupełną zaś nowością jest książka wychodząca u Longmana i spółki w Londynie pod tytułem: Physical description of New South Wales and Van Diemen's Land, napisana przez Pawła Edmunda Strzeleckiego, Wielkopolanina, czytelnikom téj gazety znanego z uczonych podróży po Ameryce, a szczególnie po Australji, (zob. z r. 1839. Nr. 173. i z r. 1842. Nr. 185. i nast. Gaz. W. X. Pozn.). Szanowny nasz rodak nim się zajął fizycznémi opisaniem części Australji, znaczną część powierzchni ziemi poznał z własnego widzenia. — Zwiedziwszy Zjednoczone Stany północnéj Ameryki, Kanadę, Mexyk, Indje zachodnie, Brazylją, Peru, Amerykę środkową, Kalifornią i Chili w ciągu lat pięciu, popłynął do wysp morza południowego: Marquesas, Sandwich, Otaheiti i Nowéj Zelandji, a potem i do Nowéj Hollandji. Tu dłużéj jak trzy lata z niezmordowaną pilnością czynił naukowe badania nad Nową Walią południową i Van Diemen. Po ośmioletniém oddaleniu się z Europy powróciwszy w r. 1842. do Anglji,

zajął się natychmiast zebraniem swoich badań i spostrzeżeń tyloletniéj, przeszło tysiąc mil niemieckich pieszo odbytéj podróży, a szczególnie obszerném opisaniem Nowéj Hollandji, lecz, niestety! zdrowie trudami i niewygodami takiéj podróży wielce wycieńczone, zaledwo godzinę codziennie pracy umysłowéj oddawać się mu pozwala. Rzeczone zatem »Opisanie fizyczne Nowéj Walji południowéj i Van Diemenu« uważać należy, jako cząstkę wielkiego dzieła, które spostrzeżenia i w innych krajach czynione ma zawierać. O wartości dzieła wychodzącego bynajmniéj wątpić nie można, już bowiem w pismach Parlamentu angielskiego uwagę na toż zwrócono, i Prezydent towarzystwa jeograficznego Londyńskiego w sprawozdaniu za rok przeszły chlubną o niém uczynił wzmiankę, a wszakże usiłowania i prace P. Strzeleckiego, z wielkiém poświęceniem podjęte, nie tylko ze strony angielskiego Sekretarza Stanu kolonialnego, i samychże kolonistów Nowéj Walji i innych okolic, lecz i ze strony Jerzego Gippsa i Jana Franklina, Gubernatorów posiadłości angielskich w Australji, zasłużoną odebrały pochwałę. Że P. Strzelecki na saméj wyspie Van Diemen zmierzył więcéj jak 70 gór, a Meinecke w r. 1837. w swojéj treściwéj Monografji wiedział tylko o jednéj wysokości, na istotném postrzeżeniu barometru zasadzającéj się, ta jedna okoliczność już służyć może za dowód, że dzieło naszego rodaka przyczyni się istotnie do naukowéj znajomości owych krajów, zwłaszcza że autor z bogatego skarbu swoich doświadczeń i spostrzeżeń mógł na wielu miejscach czynić porównania z innemi okolicami ziemi. Dzieło to obejmuje 400 str. w 8ce, a dla objaśnienia są dołączone 23 tablice litografowane, któremi się zajęli najznakomitsi kunsztmistrze angielscy, a osobliwie kartograf J. Arrowsmith, i zawierają tylko nowe rzeczy. Pomiędzy temi znajdują się: karta geognostyczna Nowéj Walji południowéj i Van Diemenu, i 14 tablic wystawiających szczątki kopalne organiczne z warszt pod, na i nad formacjami węglanemi. Następujące 8 oddziałów stanowią podział tego pisma: 1) hydrografja i topografja, 2) magnetyzm ziemski, 3) geologia i mineralogia, 4) klimatologia; tu są umieszczone trzyletnie spostrzeżenia meteorologiczne w owych krajach, które na siedmiu stacjach równocześnie odbywano. 5) i 6) o zwierzętach i roślinach najdawniejszych wieków i dzisiejszych; 7) najpierwsi mieszkańcy tego kraju, według ich stanu fizycznego i moralnego towarzyskiego i politycznego, według ich obyczajów i zwyczajów, oraz przyczyny ich wymarcia zwolna. Nakoniec 8) fizyczne i chemiczne uwagi nad ziemią; stan rólnictwa i skazówki do łatwéj poprawy tegoż. — Cena tego dzieła nie przechodzi 16 szyl. czyli 5 tal. 10 sgr. Dla rozmaitości i gruntowności obrobionych przedmiotów, o których tu tylko w krótkości się nadmieniło, dzieło to należeć będzie niezawodnie do najważniejszych o koloniach angielskich w Australji, i życzyć wypada, aby pochwała publiczności zachęciła naszego rodaka, iżby ze swoich mozolnych i niebezpiecznych podróży, które przedsięwziął dla dobra i pożytku umiejętności, niezadługo więcéj drukiem ogłosił. — Dzieło, o którém mowa, ma być na język niemiecki przełożone; oby i pomiędzy Polakami znalazło tłómacza i nakładcę! —

Teatr Polski.

Mamy więc znowu tak długo oczekiwany i upragniony teatr polski, — ojczyste słowa odbijają się na scenie naszéj, — rodacy przemawiają drogiemi wyrazami — wyrazami jedynie zdolnémi oczarować ucho prawego Polaka — prawéj Polki. — Mamy teatr na który i najostrzejszy krytyk, jeżeli jest Polak, łagodnem spoglądać musi okiem — bo ten teatr jest polski, a więc nam drogim być powinien.

Repertoar, jak już wspomniano, otworzył szanowny dyrektor pan Pfeifer, znanemi zaszczytnie w literaturze dziełami; Korzeniowskiego »Fabrykantem i Odludkiem Fredra. — Drugą reprezentacyą stanowiła może najsłabsza praca Korzeniowskiego »Okno na pierwszém piętrze.« Sztuka ta tak jest ubogą w intrygę — tak ubogą w efekta dramatyczne — tak w niéj cała akcya się wlecze, że podziwiać musieliśmy artystów naszych, iż zniechęceni oprócz tego próżnym teatrem; sztukę tę tak dobrze przedstawili. — Gra ich przynajmniéj bez porównania była lepszą od sztuki, a starania ich, by przez grę wznieść ją, były widoczne. Przedstawienie drugie zakończyła deklamacya pana Chomińskiego starszego, poezyi K. Balińskiego pod nazwą Farys. Poezyą tę w skróceniu czytali czytelnicy nasi w bibliotece warszawskiéj (zeszyt Październik 1844.) i pewno byli już w ówczas nią zajęci. W całości dopiero z takiém uczuciem i ogniem przedeklamowana, okazała się w swéj całéj piękności.

— Jesteśmy pewni, że pan Chomiński, starszego uprzyjemni publiczności nie jeden jeszcze wieczór, tą deklamacyą. — Stacya pocztowa w Hulczy Korzeniowskiego i Siostra Kasperka komedyjka z francuz-

kiego gładko przełożona, były trzecią reprezentacyą. — Referent pierwszy raz (a to wiele znaczy) w swych krytycznych sprawozdaniach w niepewności jest, kogo w tych dwóch komedyjkach jako odznaczającego się wymienić. — Lecz niepodobna! — bo wszystko tak gładko — tak naturalnie — tak płynnie oddane było — tak każdy w swém miejscu był, — tak rzetelnie swą rolę oddawał, że referentowi niepodobna więcéj ku pochwale gry artystów powiedzieć; jak to, że gdyby panowie Vernet i Duvert swą komedyjkę widzieli przez takiego Duchanela, takiego Kasperka przedstawioną niepoznaliby jéj — bo by na swą korzyść przerobioną ją widzieli. Stacya pocztowa równie wybornie przedstawioną była. Główną rolę, żydówki polskiéj odegrała z prawdziwym wszechstronnym talentem panna Radzyńska. — Pani Sturm była jak zwykle śliczną »Hortensyą,« pani Piotrowska wyborną Marszałkową — Erazmem p. Chomiński starszy i Marcinem p. Chomiński młodszy — Tomaszem p. Wisłocki. Powtarzamy, że trudno pojedyńcze osoby chwalić, gdy wszyscy na pochwałę zasługują. — Zdanie nasze potwierdził głos widzów wywołujący wszystkich.

Teatr niestety i na téj reprezentacyi był prawie próżny. Referent patrząc na około siebie pomyślał: o! iluż jednak jest mieszkańców w Poznaniu polskich, którym patryotyzm w ustach a pieniądze w kieszeni; — czyż już wcale niema rodzin, któreby tygodniowo przez czas pobytu artystów narodowych odłożyły te kilkanaście złotych na teatr polski, kiedy ich jednak przed pół rokiem nieszczędziły. — O jakże dla tych bogatych rodaków upokarzającą być powinna była owa pełna w Niedzielę galerya; — — tam z ust kawałek chleba odebrał sobie wyrobnik polski — tam chłopak poczciwy zastawił ostatnią co ma z niepotrzebnych rzeczy, by przysłuchać się sztuce w mowie narodowéj. Mówiąc o tém, nie możemy przemilczeć jednéj nam szczególnie miléj chwili — w »Stacyi pocztowéj« — chwili, gdy Erazm (p. Chomiński st.) mówiąc o literaturze, wspomniał; że ta kierować się powinna ku dobru narodu i ludzkości. W téj chwili młodzież nasza swe współczucie głośnem brawo okazała. Przyznajemy, że łzy radości zakręciły się w oczach naszych.

Panna mężatka Korzeniowskiego i Rodzina Krakowiaków, stanowiły trzecią reprezentacyę, na którą jako w Niedzielę i pierwszy rząd jako tako się zapełnił. — — Może to wystarczyło właśnie na zakrycie kosztów dwóch poprzednich reprezentacyi! — Bo i cóż! Przecież to tylko rodacy polscy artyści! — gdyby to były automaty — małpy i psy tańcujące — no! toby jeszcze poszło! Ale teatr polski?

W Pannie mężatce pan Królikowski i pani Sturm głównie się odznaczali. W ogóle i ta sztuka, w któréj wszystkie role jak najstósowniéj były rozdane świadczyła o poznaniu się dyrektora na członkach swego towarzystwa. — Rodzina Krakowiaków, która właściwie trajedyo-operą nazwać się powinna, przedstawioną była z uniesieniem i z uniesieniem przyjęta. — Katarzyna (pani Piotrowska) i Jónek (p. Jankowski) szczególnie się odznaczali. Publiczność jak wspomnieliśmy, dość hojna w wywoływaniu wszystkich i tą razą okazała swe zadowolenie. — Oby tylko przez udział serdeczny i liczny okazywała ciągle jak drogą jéj narodowa scena; a pewno i artyści nasi zachęceni — pilnością i szczerą chęcią jéj się wywdzięczą. Pamiętajmy co Moore mówi w Lallah — Rook.

»*Pochwała jest jak słońce.*« **A. W.**

Uwiadomienie teatralne.

Dziś w Czwartek d. 5 Czerwca Towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi komedyą oryginalnie napisaną przez Hr. Alex. Fredra w 5. aktach p. t.: Śluby panieńskie czyli Magnetyzm serca. Nastąpi komedyo-opera narodowa p. t.: Wesele Krakowskie. — Zakończy widowisko Mazur z figurami.

OBWIESZCZENIE.

Karól Freter kupiec tutejszy, wyrokiem pierwszego wydziału Król. Sądu Nadziemiańskiego w miejscu z dnia 2. Maja r. b., uznany został za marnotrawcę, nie powinien mu więc nadal żaden kredyt być dany.

Poznań, dnia 9. Maja 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział I.

Pierwszy koncert w kasynowym ogrodzie na Grobli pod Nr. 16. dany będzie dnia 9. Czerwca r. b. o godzinie 5téj z południa, na który Szanownych członków kasyna polskiego uprzejmie zaprasza Dyrekcya.

Celem utworzenia sali handlowéj w Poznaniu, odbędzie się w lokalu ratusznym nad wagą miejską dnia 9. Czerwca r. b. o godzinie 3ciéj z południa walne zebranie, na którém Komitet istniejący zda sprawę z odebranego polecenia.

PUBLIKACYA.

Trzy wsie sprawami Allodialnemi, w obszerze 1000 M., 1500 M. y 2000 M. z osobnemi Woluminami Hipotek, są szukane do nabycia bez wdania się trzeciey osoby; -- Sprzedający raczą łaskawie swe Anszlagi z Opisem sprzedać się mającey własności, pod Adressem *Post Restante* Środa *fr.* nadsełać.

DONIESIENIE.

Alexander Sinzheimer
z Wormsa
dostał dzis od nas odprawę.
Bingen nad Renem dnia 2. Marca 1845.
A. Dreydelsohn & Comp.

Lauka *Hôtel de Rome*
przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 1. w Poznaniu urządzony nowo i gustownie od dnia 5go miesiąca bieżącego do przyjmowania gości otworzonym będzie. Ekwipaże pierwszych dni umieszczane jeszcze będą w dawnym lokalu na ulicy Wrocławskiéj pod Numerem 16.

Polecając Szanownéj Publiczności na obecny jarmark na wełnę **znaczny mój skład win węgierskich w rynku Nr. 62.** spodziewam się, że wielokrotnym życzeniom dogodzę, oznajmiając niniejszém, iż w tymże lokalu otworzyłem

WINIARNIĄ.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1845.
Handel win węgierskich
Leopolda Goldenring.

Dziś w Czwartek dnia 5. Czerwca **wielki koncert** w dawniejszym Kluga ogrodzie na Kuhndorfie.
Początek o godzinie 5téj po obiedzie, na kolacją będą **szparagi, szczupak pieczony i rozmaite inne pieczenie.**

Znaczny dobór najcelniejszych fortepianów w formie skrzydłowéj i stołowéj, według **najnowszych ulepszeń i wynalazków** z angielską i niemiecką mechaniką, **z najsłynniejszych rękodzielń w najniższych cenach fabrycznych** odebrał znowu
C. Jahn w Poznaniu,
przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 9.

Ignacy Nowacki zegarmistrz w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8. obok poczty, ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada w różnych gatunkach zegary do sprzedania, jako to: cylindrowe, ankrowe i szpindlowe, złote i srebrne, jako też stołowe i ścienne. Oraz przyjmuje do reperacyi zegary wszelkiego gatunku.

Skład mój towarów z wyboru kapeluszy pilśniowych i jedwabnych, obuwia pilśniowego, czapraków i innych tym podobnych przedmiotów składający się, przeniosłem z ulicy Frydebykowskiéj do kamienicy Pana Beuth przy ulicy Wrocławskiéj naprzeciwko Hotelu Saskiego, o czém publiczność uniżenie uwiadomiam, polecając jéj takowe za tanie lecz stałe ceny.
Karól Klau, kapelusznik.

Mieszkanie w suterenach przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 31. przydatne na proceder jest do wypuszczenia od St. Jana r. b.

Składy na wełnę
są do wynajęcia u Ernesta Weicher,
w starym rynku Nr. 67.

Stancje i składy na wełnę podczas jarmarków wełniarskiego i St. Jańskiego nająć można u Braci Auerbachów
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 12.

Obszerny skład na wełnę wraz z dwoma stancjami są do najęcia przy kościele farnym pod Nrem. 2.

Latowe ubiory każdego rodzaju, według najnowszéj **mody** robione, poleca
Joachim Mamroth
w rynku Nr. 56.

Znany najchlubniéj cale wyborny prawdziwy angielski uniwersalny szuwaks glancowny »G. Fleetwordta w Londynie« można ciągle w niezmiennie najlepszém usposobieniu w umiarkowanéj cenie po 5 sgr. i $2\frac{1}{2}$ sgr. w słoikach, jako też angielski szuwaks połyskliwy w paczkach po $1\frac{1}{2}$ sgr. wraz z przepisem użycia, dostawać u
Pana G. Bielefelda w Poznaniu.
Ed. Oeser w Lipsku.

Nadsélkę dużych ponsowych słodkich Mess. apelcyn i cytryn, także nader przednią kwiatową Pecco-herbatę i prawdziwą oliwę Prowancką poleca za mierne ceny
J. Appel,
Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Kilka na tutejszą wystawę zwierząt domowych przeznaczonych wołów tuczonych zakupiłem, oglądać je można od dnia dzisiejszego w domu moim na ulicy Wronieckiéj pod No. 4. albo też przed jatkami memi na placu Sapieżyńskim. Lepsze kawałki mięsa z tych wołów przedawać będę po $3\frac{1}{2}$ sgr., gorsze po 3 sgr. funt, począwszy od piątku, dnia 6. m. b. w kramie moim. Polecając to zaiste wyborne mięso wołowe, jakoteż mięso skopowe, z tłustych tuczonych skopów, upraszam o łaskawy pokup.
Poznań, dnia 3. Czerwca 1845.
Samuel Weitz, przy placu Sapieżyńskim.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Czerwca. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	6	6	1	14	—
Żyta . dt.	1	7	—	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	29	—
Owsa . dt.	—	22	6	—	26	6
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	17	—
Siana cetnar	1	2	6	1	3	—
Słomy kopa	8	2	6	8	5	—
Masła garniec	1	12	6	1	20	—

Do téj gazety przyłączone jest doniesienie Handlu papieru i materjałów pismiennych Louis Merzbacha.